

w pewnym stopniu tłumaczy się fakt, że Justynian podjął wysiłek odrodzenia prawa klasycznego w całym państwie. Rozdział studium Wieackera poświęcony zachodnio-rzymskiemu klasycyzmowi uważać trzeba za szczególnie cenny i udany.

Zastrzeżenia budzi pogląd autora, jakoby prawo starogermańskie miało wpływ na kształtowanie się instytucji rzymskiego prawa wulgarnego, a nie na odwrót (s. 33 n.). Autor przecież przyjmuje, że Zachód uległ gruntownemu opanowaniu przez prawo rzymskie, gdyż prawa ludowe były tam prymitywne. Trudno sobie wyobrazić, aby z kolei prawo, które jest w ofensywie, ulegało znacznieszym wpływom ludowego prawa szczepów germańskich. Levy zresztą, na którego materiale autor się opiera, zajął w tej kwestii stanowisko odmienne¹⁵.

Wreszcie autor zwrócił słusznie uwagę na rolę retoryki, chrześcijaństwa i nowego ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego w okresie późnego cesarstwa, które to czynniki stwarzały dogodne warunki dla rozwoju prawa wulgarnego (s. 45—50).

Najważniejszą zasługą studium Wieackera jest jednak to, że budzi ono niepokój historyka prawa zmuszając do kontrolowania sądów i cen — zdawałoby się — już ustalonych. Praca autora, podobnie jak inne jego prace, odznacza się dużym połosem myśli i erudycją. Jej zrozumienie nie jest łatwe. Autor wypowiada się bowiem w sposób skomplikowany i mało bezpośredni. Jest ona inna niż spokojny, prosty i punkt po punkcie udokumentowany wykład Levy'ego. Niemniej jest to praca ciekawa i stanowi poważny wkład do badań nad dziejami prawa rzymskiego w okresie późnego cesarstwa.

WITOLD KNOPPEK (Poznań)

Ernst Levy, *Weströmisches Vulgarrecht. Das Obligationenrecht*, Forschungen zum römischen Recht, 7. Abh., Weimar, Hermann Böhlau Nachf., 1956, s. XX, 384, 29, 50 DM.

I

Po ogłoszeniu w roku 1951 pracy o zachodnio-rzymskim prawie wulgarnym w zakresie prawa własności przedstawionego w porównaniu z instytucją posiadania i prawami na rzeczy cudzej¹, książkę niniejszą autor poświęca zobowiązaniom.

Wątpliwość co do tego, w jakim stosunku do siebie pozostają obydwie prace, rozstrzyga sam autor w przedmowie książki (s. V), określając je po prostu jako kolejne dwa tomy tej samej pracy.

Przy pomocy takich samych środków i metod, jakimi posługiwał się za pierwszym razem, autor przedstawił system zobowiązań, przeprowadzając najpierw badania analityczne, a następnie prawno-porównawcze poszczególnych instytucji, przeciwstawiając je prawu klasycznemu, justyniańskiemu oraz w pewnej mierze również prawom państw germańskich.

Krótki rozdział wstępny (s. 1—15) poprzedza część I książki poświęconą umowom. Uwzględnia ona najpierw ogólne zasady dotyczące istoty i podziału umów, odpowiedzialności oraz umorzenia i przeniesienia zobowiązań wynikających z umów (s. 16—157), a następnie poszczególne umowy jako źródło zobowiązań (s. 158—300).

¹⁵ Op. cit., s. 96 nn., 243 nn.

¹ E. Levy, *West Roman Vulgar Law. The Law of Property*, Memoirs of the American Philosophical Society, vol. 29, Philadelphia 1951, s. XIX, 305.

Natomiast część II obejmuje czyny niedozwolone jako drugi rodzaj źródeł zobowiązań (s. 301—350).

Na specjalne podkreślenie zasługuje w książce doskonały indeks rzeczowy i indeks źródeł (s. 351—384), które ułatwiają orientację i korzystanie z bogatego materiału. Wydanie książki jest bardzo estetyczne.

Nowa książka Levy'ego jest publikacją naukową wysokiej klasy. Precyzyjne, a równocześnie przystępne i przekonujące przedstawienie bądź co bądź trudnych i złożonych problemów prawa wulgarnego w zakresie zobowiązań budzi uznanie i podziw. Olbrzymi, gruntownie zbadany materiał źródłowy jest jedynym tworzonym, na którym autor oparł swoje koncepcje i wnioski. Literatura przedmiotu dochodzi do głosu w stopniu niewielkim. Autor korzysta z niej ostrożnie, zdając sobie przecież sprawę z tego, że bada zagadnienia nie mające dłuższej tradycji w nauce prawa rzymskiego.

Co nowego zwraca uwagę czytelnika? Sądę, że stosunek do rozprawy F. Wieackera o wulgaryzmie i klasycyzmie w późnym prawie rzymskim². Autor podkreśla we wstępie (s. 1—2) dużą wartość naukową tej rozprawy i nie ukrywa, że sam pozostaje pod urokiem śmiałych koncepcji Wieackera; nie robi z nich jednak praktycznego użytku. Są one może zbyt świeże i nowe. A Levy jest badaczem ostrożnym. Toteż tymczasem ostrożnie przyjmuje za swoje zdanie Wieackera, że wyniki obu ich prac nie mogą być z sobą porównywane, leżą bowiem w dwóch różnych płaszczyznach³.

II

W szczupłych ramach recenzji nie można zmieścić choćby pobieżnego streszczenia ważniejszych rezultatów badań autora, a to tym bardziej, że książka jego nie jest przecież monografią, lecz w sposób porównawczy przedstawia całe zobowiązania, czyli część systemu prawa wulgarnego. Jest to więc *sui generis* podręcznik. Toteż dla poznania poszczególnych instytucji wulgarnych zobowiązań czytelnik musi koniecznie sięgnąć po oryginał książki. Tutaj można jedynie wskazać na ważniejsze cechy ogólne i podać przykłady niektórych ciekawych konstrukcji prawa wulgarnego.

W zakresie charakterystyki okresu historycznego, w którym rozwinęło się prawo wulgarne (okres poklasyczny) autor odwołuje się do I tomu swego dzieła⁴. Zobowiązania jak i prawo rzeczowe przeszły głębokie przemiany strukturalne. Na rozwoju prawa prywatnego podobnie jak na wielu innych dziedzinach życia społecznego zaciążył dominat, poważne przemiany gospodarcze, przetasowanie warstw społeczeństwa rzymskiego stosownie do ustroju. O ile jednak w prawie rzeczowym zaznaczył się wyraźnie jeden biegun, wokół którego ukształtowały się poszczególne instytucje prawa rzeczowego, a było nim posiadanie (*ressessio*), o tyle w zobowiązaniach nie pojawiła się żadna taka dominująca instytucja. Główna różnica pomiędzy zobowiązaniami w prawie klasycznym i w prawie wulgarnym sprowadzała

² F. Wieacker, *Vulgarismus und Klassizismus im Recht der Spätantike*, Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften, Philos. — hist. Klasse, Jhg. 1955, 3. Abh., Heidelberg 1955.

³ S. 2: „... die Frage nach dem Wesen des Vulgarismus als einer Stilhaltung hat nicht den gleichen Gegenstand wie die sachgebundene Vulgarrechtsforschung“ (Wieacker, s. 12), die vielmehr die „Vorbedingung“ für eine Analyse des Stilphänomens bildet“.

⁴ Por. moją recenzję z tomu pierwszego, w której obszerniej streściłem poglądy autora na istotę, czas powstania i historyczną funkcję prawa wulgarnego (Czasopismo Prawno-Historyczne, t. IX-1, Poznań 1957, s. 325—332).

się do odrzucenia przez prawo wulgarne znaczenia skarg (*actiones*), które w prawie klasycznym były ucieleśnieniem poszczególnych zobowiązań zarówno umownych jak i deliktowych. Prawo wulgarne wysunęło na plan pierwszy roszczenie jako takie. Skarga stała się zwykłym środkiem jego realizacji. Punkt ciężkości przesunął się więc z precyzyjnego systemu skarg na system uprawnień podmiotowych będących wynikiem powstałych stosunków obligacyjnych między wierzycielem a dłużnikiem.

Zatarciu uległy ostre dotąd granice pomiędzy typami kontraktów, a nawet pomiędzy poszczególnymi kontraktami. Jurysprudencja, stojąca na niezwykle niskim poziomie, nie zdołała zaprowadzić porządku w chaosie przepisów prawnych, które tworzyła praktyka i odpowiadające jej ustawodawstwo.

Jednakże z biegiem czasu zobowiązania wulgarne zaczęły odznaczać się dużą praktycznością i prostotą, obliczoną na potrzeby codziennego obrotu prawnego, a nie liczącą się z zasadami stylu i teoretycznej doskonałości jurysprudencji klasycznej. W tym tkwi niewątpliwy walor prawa wulgarnego, jego strona pozytywna — tendencja do bezpośredniego, ścisłego związku z życiem ludzi, którym służyło.

Wśród kontraktów uderza przede wszystkim zerwanie z tradycyjnym podziałem Gaia (*aut enim re contrahitur obligatio aut verbis aut litteris aut consensu*, III, 89). Wyszły z użycia kontrakty werbalne oparte na zasadzie pytania i odpowiedzi. Złazy się one z kontraktami konsensualnymi. Nie można też mówić o istotnych różnicach między kontraktami konsensualnymi a realnymi, skoro kontrakt kupna-sprzedaży (*emptio-venditio*) tak jak pożyczka (*mutuum*) wymagał natychmiastowego świadczenia. Zresztą niezależnie od tego kontrakt sprzedaży występował jako samo tylko przyrzeczenie sprzedaży, która miała nastąpić w przyszłości, jak wreszcie jako czynność o charakterze równocześnie obligatoryjnym i rzeczowo-prawnym, gdyż przenosił własność rzeczy na kupującego (podobnie darowizna). Dawne nazwy kryły później często zupełnie inną treść zobowiązania.

Spłyceciu uległo pojęcie warunku (*condicio*), który zaczęto utożsamiać z paktem (*pactum*). Niemożliwość warunku nie powodowała nieważności samej czynności prawnej, która nadal obowiązywała. Warunek traktowany był jako dodatkowa klauzula jakiegoś zobowiązania. Niezwykłą zupełnie ewolucję przechodziło pojęcie winy (*culpa*). Doszło do tego, że utożsamiano ją z deliktem (*omnes obligationes aut ex contractu nascuntur aut ex culpa*). Nie odróżniano stopni winy. Podstawy odpowiedzialności za długi pozostawione były całkowicie dowolnej interpretacji praktyki. Prymitywne zasady obowiązywały w zakresie ustalania wysokości i rodzaju odszkodowania. Wulgarni juryści nie rozumieli zupełnie tego, co prawo klasyczne określa jako interes poszkodowanego. Odszkodowanie z reguły sprowadzano do wartości efektywnej straty.

Interesujące zmiany wystąpiły w zobowiązaniach z czynów niedozwolonych. Przede wszystkim straciły one dawny charakter zobowiązań wynikających z deliktów ściśle prywatnych. Większość z nich wciągnięta została w obręb prawa karnego (*crimina extraordinaria*). Zresztą nawet w procesie cywilnym mogła być sprawcy przestępstwa wymierzona sankcja publiczno-karna obok zasądzenia go na naprawienie szkody. Tak więc ostra dawniej granica między przestępstwem prywatnym (*delictum*) a publicznym (*crimen*) została zatarta. Nastąpiło wyraźne upublicznienie odpowiedzialności deliktowej sprawcy. Począwszy od IV w. poszkodowany mógł niezależnie od dochodzenia naprawienia szkody przy pomocy *actio civilis* postawić sprawcę w stan oskarżenia (*accusatio*). Powstała więc podobnie jak to obserwujemy w prawie współczesnym dwutorowość w zakresie odpowiedzialności za czyn niedozwolony: odpowiedzialność cywilna za powstałą szkodę i odpowiedzialność karna za przestępstwo.

III

Czytelnik odkłada książkę Levy'ego z uczuciem człowieka, który odchylił zasłoniętą kryjącą tajemnice wieków. Tzw. okres poklasyczny jeszcze raz (po raz pierwszy przy lekturze wulgarnego prawa rzeczowego) przedstawia mu się w całym swym bogactwie zupełnie nowych pojęć i wyobrażeń. Ich nieład i szybkie tętno przemian raz jeszcze wywołują w czytelniku niedowierzanie, że może zjawisko prawa wulgarnego nie jest tak wszechstronne i trwałe, jak to nam autor przedstawił. Natychmiast jednak kres takim wątpliwościom kładzie bezwzględnie poprawna, bezpośrednia i po mistrzowsku udostępniona przez autora wymowa źródeł⁵.

„Cdkrycie“ prawa wulgarnego w skali w jakiej uczynił to Levy jest wydarzeniem zbyt nowym i zaskakującym, by można było należycie ocenić jego znaczenie. Jedno dziś już jest pewne: podręczniki prawa rzymskiego obejmujące całą jego historię łącznie z okresem późnego cesarstwa będą musiały ulec gruntownej rewizji. Prawu wulgarnemu będzie musiało być przyznane należne mu miejsce w historii prawa rzymskiego.

W tym sensie wyniki badań Levy'ego, praca jego życia, są wydarzeniem naukowym dużej miary. Stancwią one etap w poznaniu dziejów prawa rzymskiego, a przyszłość pokaże, jakie zasadnicze znaczenie będą miały również dla dalszych badań nad recepcją tego prawa w Europie⁶.

WITOLD KNOPPEK (Poznań)

Peter N. Riesenberga, *Inalienability of Sovereignty in Medieval Political Thought*. New York 1956.

Praca Riesenberga o niepozbywalności praw suwerennych w średniowiecznej doktrynie politycznej jest twórczą, wartościową pozycją. Wyróżnia się ona korzystnie w obfitej literaturze zachodniej poświęconej zagadnieniom teorii suwerenności państwowej w wiekach średnich. W szczególności wnosi ona nowe elementy także do znacznie słabiej dotychczas zbadanego tzw. „wewnętrznego aspektu“ suwerenności państwa, którym zajmowali się w ostatnich latach nieliczni tylko autorowie¹.

Główna teza autora przedstawia się jak następuje: w XIII w. rzymsko-kanonistyczna doktryna prawna ujmuje w ramy określonej koncepcji jurydycznej występujące już i wcześniej przekonanie, że istnieje pewna sfera praw i funkcji państwa, które powinny być chronione. Monarchia musi zachować pewną sumę praw i przywilejów, a władca nie może ich uszczuplić ze szkodą dla następcy.

Te niepozbywalne prawa suwerenne państwa określane są w doktrynie politycznej i aktach prawnych przy pomocy różnych terminów, najczęściej jako *iura regalia* lub *iura maiestatis*², ale także jako *plena potestas*, *iura integra* itp. Rie-

⁵ Szczegółowe omówienie książki Levy'ego znajdzie czytelnik w pięknej recenzji, o niespotykanych rozmiarach, pióra wybitnego romanisty holenderskiego R. Feenstra, ZSS, Rom. Abt., t. 24, 1957, s. 500—522.

⁶ Już dziś zwracają na siebie uwagę np. wysiłki F. Calasso, śledzącego wpływy rzymskiego prawa wulgarnego aż do późnego średniowiecza. (Por. Atti Verona, t. II, Milano 1951, s. 357 i n.).

¹ Por. np. Fr. A. von der Heydte, *Die Geburtsstunde des souveränen Staates*, Regensburg 1952; M. David, *La Souveraineté et les limites juridiques du pouvoir monarchique du IX^e au XV^e siècle*, Paris 1954.

² Nie należy przy tym rozumieć pod pojęciem *iura maiestatis* suwerennych praw cesarza, przeciwstawnych niższemu, królewskiemu *iura regalia*. Monopol cesarski na *Maiestas* wraz z konsekwencjami tego pojęcia wydedukowanymi z inter-